Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

# GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

24. KWIETNIA 1922.

NR. 93. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

| Przedpłata wynosi | w Krakowie z odnoszeniem | w Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | Marek 500 | Marek 440 | Marek 500 | Marek 650 | Marek 450 |

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

| | |
|---|---|
| Zwycz. za mm. . . . . . . . . . . | Mk 25 |
| Nadesłane za mm. . . . . . . . . | „ 65 |
| Nekrologi . . . . . . . . . . . . | „ 40 |
| Komunikaty . . . . . . . . . . . | „ 80 |
| Na 1. stronie . . . . . . . . . . | „ 120 |




## Cena za Genuę.

Orzymujemy z poważnej strony następujące uwagi:

Polska od zarania swoich odnowionych dziejów państwowych wykazała — możemy to powiedzieć bez samochwalstwa — dobrej woli i chęci poddostatkiem, o ile chodzi o rozmach własnej pogrobowej odbudowy, przy ujawnionych zaś przez siebie niewątpliwych wadach i usterkach, wytworzonych czy utrwalonych długoletniem pasmem niewoli oraz późniejszą depprawacyą wojenną, górowała przecież nad innemi niektóremi społeczeństwami, jak np. ościenną Rumunią, która mimo tego cieszyła się dużo większem uznaniem, jakoteż kredytem na Zachodzie.

Prawda, że przez nasz pęd ku odzyskaniu granic historycznych stanęliśmy w sprzeczności z panującemi w dobie konferencyi wersalskiej teoryami politycznemi i naraziliśmy sobie niejednego z ich możnych reprezentantów, ale choćby się uwzględniało cały szereg błędów popełnionych w tym względzie przez politykę polską, to i tak uznać się musi, że za te błędy odpokutować ona musiała w nieproporcyonalnie wyższej mierze, niż znowu ościenne Rumunia i Czechy, jedna za swoje sny, w olbrzymiej już zrealizowanej mierze, o hospodarskim dorobku Mirceów, Stefanów i Michałów — drugie za z dziwną łatwością, a systematycznością przeprowadzane dotąd dążenia do integralnego wskrzeszenia imperyum św. Wacława.

Jeżeli tedy od pewnego czasu czytamy i słyszymy do znudzenia, że „awanturnicza" Polska wkroczyła na tory praworządnej i pokojowej polityki i jeżeli po uśmierzonem ostatniem przesileniu cudem z niego uratowany minister spraw zagranicznych na wstępie drugiego okresu swoich rządów dostaje akcesyt dobrej koduity nie od kogo innego, jeno od syonistycznej wiedeńskiej „Morgenzeitung", to podejrzane te pochwały skłonić nas winny do dużej ostrożności.

Polska stanęła na konferencyi w Genui w pełnym aktywistycznym rynsztunku. Z wyjątkiem przywódcy delegacyi, p. ministra Skirmunta, b. członka b. Komit. Nar. w Paryżu, ale, jak dobrze wiadomo, w sprawach zwłaszcza personalnych, ulegającego niemal z reguły aktywistycznym podszeptom i donosom i może b. ministra Strasburgera, o którym dokładnie nie wiemy, jak dalece potrafił zaangażować się w wiadomym kierunku czasu swojej działalności w Rydze, to sześciu innych polsko-genueńskich koryfeuszów zdobyło sobie w czasie wojny wybitnie aktywistyczne ostrogi.

Któż nie pamięta intensywnej działalności p. ministra Narutowicza w kierunku ideologii państw centralnych między Zurychem, Rapperswilem i Berlinem, pełnych temperamentu, a analogicznie zabarwionych broszur ministra Jodki, wydawanych po francusku w Lozannie, aktywistycznych zabiegów w Warszawie p. Targowskiego, w Londynie, Bernie czy Paryżu dzisiejszego ministra Zaleskiego, marszałkostwa drugiej T. Rady Stanu min. Pułaskiego, wybitnego udziału w okupacyjnych pracach i propagandzie eksministra p. Antoniego Wieniawskiego?

Ci optymaci aktywistycznej ideologii znakomicie się niewątpliwie porozumieją z prorokiem powojennego aktywizmu, Walterem Rathenau i ministrem spraw zagranicznych zgiolittyzowanych na nowo Włoch, Szancerem, ba! nawet z intymnym doradcą Lloyda George'a, a towarzyszącym mu w obecnej jego wyprawie na jasny brzeg, wicekrólem bagdadzkim in petto, p. Sassoonem.

Jeżeli się zestawi i rozważy tego właśnie rodzaju listę delegatów naszych na konferencyę genueńską — a w polityce nic nie dzieje się bez kozery — nasuwa się samo ze siebie pytanie, jak w razie sukcesu wyglądać będzie cena za ten sukces, a osobliwie czego żądać może od nas pozyskana podobno dla idei państwowości polskiej świeżo Anglia, dotychczas tak mało dla nas przychylna. Czyżby wybór p. Skirmunta do komisyi politycznej w Genui miał oznaczać żyro Anglii w zamian tylko za „pokojową" i „antyimperyalistyczną" politykę naszego ministra spraw zagranicznych?

Nie sądzimy tego bynajmniej. Czteroletnie doświadczenie nauczyło nas bowiem, że ani zagranica nie bywa tak pochopną do udzielania nam nagród pilności i dyplomów uznania, mimo że sobie karbuje skrzętnie wszelakie grzechy zaniedbania oraz gaffy z naszej strony — ani też że nasza skłonność do ekstensywnego gospodarstwa szlacheckiego — jak się już zaznaczyło wyżej — bynajmniej nie przewyższała analogicznej żyłki u Jugosławian, Czechów, Włochów czy Rumunów.

Dlatego boimy się bardzo, aby zaznaczony u brzasku Genui zwrot na naszą korzyść nie krył w sobie pewnych *mniej dla nas pomyślnych niespodzianek*, aby w fałdach tóg zgromadzonych tam senatorów nie czaiły się jakoweś *autonomie narodowościowe* dla pewnych wpływowych mniejszości, wielce ograniczające naszą niepodległość. Ententa bowiem nie z samych zapewne Danaów się składa, ale świadomi być winniśmy, że i niektóre z wersalskich darów mocno nam dały się we znaki.

**Verax.**

## Dymisya min. Sosnkowskiego?

**Warszawa.** (Tel. wł.) Generał-porucznik Kazimierz Sosnkowski **wręczył p. prezesowi ministrów prośbę o zwolnienie** ze stanowiska kierownika ministeryum spraw wojskowych. Ustąpienie min. Sosnkowskiego spowodowane jest trudnością uzgodnienia jego stanowiska ze stanowiskiem ministra skarbu, co do podwyżek pensyi oficerskich. **Min. Sosnkowski domaga się bowiem podwyżki 100%, podczas gdy min. skarbu skłonny jest przyznać tylko 15%.** Sprawa ewentualnego obsadzenia M. S. Wojsk. jest o tyle skomplikowana, że żaden z generałów w obecnych warunkach nie zechce przyjąć teki ministra wojny. **Jako przypuszczalnego kandydata wymieniają** prezesa sejmowej komisyi wojskowej, **Anusza.**

**Warszawa.** (A. W.) Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie Rady ministrów w obecności gen. Sosnkowskiego i Dra Michalskiego. Na naradzie tej rozważano sprawę **konfliktu między ministrem wojny a ministrem skarbu.** „Kuryer" donosi, że **czynniki miarodajne zamierzają nie przyjąć dymisyi gen. Sosnkowskiego. Premier Ponikowski** uważa, że nie zostały jeszcze wyczerpane wszystkie możliwe środki w celu załagodzenia różnic w poglądach między obu ministrami, wobec czego **podejmie się on pośrednictwa w celu zlikwidowania konfliktu.**

## 36 miliardów daniny.

**Warszawa.** (A. W.) Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje, że ogólny wpływ nadzwyczajnej daniny państwowej według stanu z dnia 15 kwietnia **wynosi 35.935.648.000 marek, t. j. 45% preliminowanej z tego tytułu kwoty budżetowej.** Według doniesienia „Dziennika Poznańskiego" suma wpłaconej dotąd w b. dzielnicy pruskiej daniny wynosi **11.610.400.000 mk.** Spodziewanem jest, że z upływem oznaczonego terminu suma ta dosięgnie **12 miliardów.** Przeszło **75%** dotychczasowych **wpływów przypada na płatników wiejskich, przeważnie ziemian.** Procentowo **najmniej daniny uiszczono w sferach handlowych i przemysłowych.**

## Dementi Litwy kowieńskiej.

**Warszawa.** P. A. T. Litewski min. spraw zagr. Jurgutis wystosował pod datą 21 marca pismo do przewodniczącego Ligi narodów, Hymansa, w którem stara się zdementować wiadomości o stosunku rządu litewskiego do mniejszości narodowych, a specyalnie informacye o fatalnych stosunkach sanitarnych w więzieniu kowieńskiem. Według oświadczenia min. Jurgutisa, epidemia tyfusu została w więzieniu już opanowana, a podana przez rząd polski znaczna ilość ofiar wśród polskich więźniów politycznych ma rzekomo nie odpowiadać prawdzie.

### „STRASZNE DZIECI" W WARSZAWIE.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Teatr Rozmaitości wystawił w piątek „Straszne dzieci" Rostworowskiego w obsadzie doborowych sił i oryginalnej reżyseryi St. Wysockiej. Sztuka została przyjęta z uznaniem przez inteligentne koła Warszawy i krytykę prasy stołecznej. Można jednak stwierdzić, że na ogół, podobnie jak dzieła Wyspiańskiego, sztuka Rostworowskiego okazała się zbyt głęboką dla przeciętnej publiczności warszawskiej, przyzwyczajonej do daleko lżejszej strawy teatralnej.

# Dyskusya nad odpowiedzią sowietów.

**Genua.** P. A. T. Dzisiaj przed południem zebrali się przedstawiciele pięciu mocarstw zapraszających na konferencyę a dalej Branting, Motta, Bratianu i Skirmunt, na półoficyalne posiedzenie subkomitetu dla spraw rosyjskich, aby zbadać odpowiedź rosyjską, którą Lloyd George otrzymał o godz. w pół do 9-tej rano. L. George zawiadomił ubiegłego dnia wieczorem, że Rosyanie wręczyli mu inną notę, która go jednakże zupełnie nie zadowolniła i nie mogła służyć za podstawę do dalszych rokowań. **Co do nowej noty,** powiedział Lloyd George, że **zawiera ona poszczególne punkty, które są do przyjęcia, inne zaś, co do których będzie trzeba pertraktować, a wreszcie punkty, co do których nie można pertraktować. W każdym razie nota nadaje się za podstawę do rokowań.**

Wybrano następnie **Komitet ekspertów** złożony z 7-miu członków, a mianowicie z pięciu delegatów mocarstw zapraszających na konferencyę, jednego przedstawiciela małej ententy i jednego delegata państw neutralnych, a mianowicie Holendra. W końcu porozumiał się subkomitet w tym kierunku, **iż nie można przyjąć, aby uznanie de iure Rosyi sowieckiej miało być warunkiem uznania długów przedwojennych przez Rosyę.** W posiedzeniu tem nie wzięli udziału ani przedstawiciele Rosyi, ani przedstawiciele Niemiec. Na popołudniu zostało zwołane oficyalne posiedzenie podkomitetu politycznego, w którem wzięli udział Rosyanie, natomiast **Niemcy nie byli obecni.**

Przewodniczący Szancer zakomunikował Rosyanom, nad czem obradowano przed południem, oraz zawiadomił ich, że co do treści noty nie odbędzie się dyskusya, zanim nie przedłoży swego sprawozdania komitet z siedmiu rzeczoznawców. Na to oświadczył Barthou, że pragnie już od razu rozproszyć wszelkie wątpliwości. Porównał on odpowiedź rosyjską z uchwałami z Cannes i zaznaczył, że **Francya nie może uznać sowietów bezpośrednio i natychmiast. Lloyd George zabrawszy głos zwrócił uwagę, że ułożono się, aby na razie nie dotykać treści noty rosyjskiej.** Barthou oświadczył, że zależy mu na tem, aby od razu sprecyzować stanowisko Francyi i zgłosić najenergiczniejsze zastrzeżenia przeciw ostatniemu ustępowi odpowiedzi rosyjskiej. W Cannes uzależniono uznanie Rosyi sowieckiej od pewnych ściśle określonych, lecz nie spełnionych jeszcze warunków, a nadto przyznaną została państwom pod tym względem swoboda, czy mają uznać rząd sowiecki i kiedy.

Wybrany **komitet rzeczoznawców ma przystąpić do szczegółowego zbadania memoryału rosyjskiego,** a specyalnie jego wątpliwych punktów, dotyczących: 1) Użytkowania dóbr znacyonalizowanych; 2) Uznania Rosyi de iure, jako warunek przedwstępny; 3) Rewindykacyi usprawiedliwionych dawnych właścicieli. Dalej nad obniżeniem sumy rosyjskich długów wojennych i nad udzieleniem Rosyi moratoryum dla jej długów prywatnych.

**Warszawa.** (Telef. wł.) Donoszą z Genui: Do komisyi ekspertów, którzy mają dać odpowiedź na ostatnią notę rosyjską, **Polska rozmyślnie nie weszła, ustępując miejsca mniej zaangażowanym Czechom.**

**Genua.** P. A. T. Komisya ekspertów na swem pierwszem posiedzeniu uchwaliła propozycye angielskie, że **uznanie de iure sowietów wzamian za uznanie długów przedwojennych przez Rosyę sowiecką jest wykluczone.**

## Odpowiedź sowietów na uchwałę ekspertów londyńskich.

**Berlin.** P. A. T. Dzienniki donoszą z Genui: Rosyanie, wręczając swą odpowiedź, rozesłali równocześnie członkom konferencyi memoryał, w którym energicznie protestują przeciw uchwałom rzeczoznawców londyńskich. W memoryale tym Rosyanie uznają zasadniczo trzy punkty: **Poszanowanie suwerenności każdego narodu.** Dotyczy to także kwestyi prawa własności, systemu gospodarczego i administracyjnego, opartego na właściwych zasadach narodowych. **Gwarancya prawna i administracyjna praw osobistych i rzeczowych cudzoziemców czynnych gospodarczo w Rosyi. Zupełna wzajemność między wszystkiemi państwami co do wypełnienia ich zobowiązań dłużnych** i w sprawie odszkodowań na rzecz cudzoziemców. Memoryał podkreśla, że **mocarstwa powinny przedewszystkiem myśleć o odbudowie siły produkcyjnej Rosyi,** a dopiero **potem o zaspokojeniu wierzycieli Rosyi.** Wobec konieczności odbudowy gospodarczej Rosya zmieniła swoje ustawy i umożliwiła cudzoziemcom działalność gospodarczą w Rosyi. Swoboda handlu wewnętrznego jest zagwarantowana, a kapitał prywatny ulokowany w przedsiębiorstwach skonfiskowanych, będzie mógł znowu być użyty przez osoby prywatne. Osoby, mające obywatelstwo zagraniczne, wolne są od sekwestru i konfiskat i będą chronione od nielegalnego traktowania.

## Tajna klauzula traktatu niemiecko-sow.

**Londyn.** P. A. T. Korespondent „Timesa" donosi z Genui, że **traktat niemiecko-rosyjski podpisany w Rapallo, zawiera pięć następujących klauzul tajnych:**

**1. Niemcy zobowiązują się zwrócić Ukrainie sowieckiej w gotówce lub naturaliach 960 milionów franków zabranych w czasie okupacyi Ukrainy.**

**2. Niemcy uwolnią 6000 jeńców rosyjskich.**

**3. Niemcy zobowiązują się do rozwiązania organizacyi kontrrewolucyjnych, które rozwijają swą działalność na terenie Niemiec.**

**4. Niemcy będą sprzeciwiać się przewozowi broni i materyałów wojennych dla Polski, Rumunii i Estonii.**

**5. Rosya upoważni zakłady Kruppa do fabrykowania armat i amunicyi w znacznej ilości fabryk rosyjskich położonych w okolicach Permu, Ługańska i Tambowa.**

**Bordeaux.** P. A. T. Radio. Jak donosi „Derniere Heure", **korespondenci niemieccy w Genui bynajmniej nie tają, że układ rosyjsko-niemiecki ma charakter militarny. Konsekwencyą jego może być zaatakowanie Francyi, Polski i Rumunii.**

Według sprostowań berlińskich wszystkie te **pogłoski o wojskowej konwencyi z sowietami, o przebranej kawaleryi pruskiej nad korytarzem gdańskim, wysłanej w celu sprowokowania wojny z Polską, mają być tylko środkami antyniemieckiej kampanii Francyi.**

## Protest francuski przeciw odpowiedzi niemieckiej.

**Genua.** P. A. T. (Havas). Delegacya francuska wystosowała do przewodniczącego, Facty, **pismo, protestujące przeciwko treści odpowiedzi niemieckiej na notę sprzymierzonych.** Delegacya francuska podaje w wątpliwość prawomocność traktatu, stojącego w sprzeczności z postanowieniami, powziętemi w Cannes i domaga się od Facty zwołania konferencyi przedstawicieli 9-ciu państw sprzymierzonych, które podpisały rezolucye z dnia 18 b. m.

Barthou proponuje jak najrychlejsze zwołanie **posiedzenia delegatów państw, które podpisały notę dnia 18 kwietnia b. r.,** w celu omówienia odpowiedzi.

Na skutek tej noty generalny sekretarz konferencyi zwołał na dziś godz. 4 po południu posiedzenie delegatów państw, które podpisały notę z dnia 18 kwietnia b. r., do pałacu Royal. Jak słychać, zażądał Barthou wyjaśnienia kwestyi, czy **Niemcy rezygnują z udziału we wszystkich obradach, dotyczących Rosyi, czy też jedynie z udziału w obradach nad kwestyami rosyjskiemi, uregulowanemi odrębnym układem niemiecko rosyjskim.**

**Genua.** P. A. T. (W. B. K.) W kołach konferencyi panuje przekonanie, że pismo Barthou do Facty w sprawie odpowiedzi niemieckiej **nie spowoduje żadnego nowego przesilenia.** Sprawę umowy rosyjsko-niemieckiej uważa się w kołach konferencyi za ostatecznie załatwioną. **Pismo Barthou uchodzi jedynie za czysto formalne zastrzeżenie ze strony Francyi.**

**Genua.** P. A. T. (Czeskie biuro prasowe). Delegacya angielska obradowała dziś nad sytuacyą i przyszła do przekonania, że **wobec przyjęcia przez niemiecką delegacyę jednej z alternatyw, postawionych jej w nocie z dnia 18 kwietnia b. r., należy kwestyę umowy niemiecko-rosyjskiej uważać za załatwioną.** Z Paryża donoszą, że **rząd francuski wypracował** w kwestyi niemiecko-rosyjskiej umowy drugą **notę,** której treść nie jest jednak dotąd znaną.

### KOMISYA REPARACYJNA WOBEC TRAKTATU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

**Paryż.** P. A. T. Komisya reparacyjna opublikowała następującą notę: Komisya reparacyjna zwróciła swą szczególną uwagę na traktat, zawarty w dniu 16 kwietnia 1922 przez Dra Rathenaua, jako przedstawiciela rządu niemieckiego z jednej strony i Cziczerina, jako przedstawiciela Rosyi sowieckiej z drugiej strony. Zażądać od komisyi ciężarów wojennych nadesłania traktatu z Rapallo i polecić Komitetowi prawniczemu, aby tenże **zbadał, czy i w jakim stopniu traktat z Rapallo narusza prawa i przywileje komisyi reparacyjnej.**

## Sprawa ograniczeń eksportu.

**Genua.** (A. W.) Na posiedzeniu podkomisyi ekonomicznej była rozpatrywana sprawa **ograniczeń eksportu. Delegat polski wiceminister Strassburger zaprotestował przeciw bojkotowi ekonomicznemu i zakazom eksportu skierowanym przeciwko poszczególnym państwom,** częstokroć z przyczyn politycznych. Minister Strassburger wymienił jako **przykład tego ograniczenie eksportu stosowane przez Niemcy względem Polski.** Niemcy nie dopuszczają do Polski środków leczniczych, maszyn do wyrobu wagonów i materyałów wybuchowych, przeznaczonych dla kopalń. Tego rodzaju zarządzenia szkodzą nie tylko Polsce, ale **sabotują odbudowę gospodarczą Europy.** Przedstawiciel Niemiec min. Schmidt oświadczył, że **Niemcy zniosą wszystkie ograniczenia eksportu,** z wyjątkiem ograniczeń co do wywozu węgla i niektórych surowców.

### KRÓL WŁOSKI PRZYBYŁ DO GENUI.

**Bordeaux.** P. A. T. Radio. Król Wiktor przybył na pokładzie okrętu „Dante Alighieri" do Genui i wydał bankiet na cześć delegacyi.

### MEMORYAŁ UKRAIŃSKI.

**Lwów.** (A. W.) „Ukraińska Republika", wychodząca w Paryżu, podaje, że w dniu 17 kwietnia przesłano na ręce przedstawicieli państw, biorących udział w konferencyi w Genui, **memoryał ukraińskiej republiki narodnej,** podpisany przez **atamana Petlurę.** Memoryał ten domaga się usunięcia władzy bolszewickiej z Ukrainy. **Do Genui przybyła nadto delegacya petlurowska.**

## G. Śląsk przeciw niem. terrorowi

**Katowice.** (A. W.) Zaniepokojona ludność polska Górnego Śląska powtarzającymi się coraz częściej wypadkami gwałtów i morderstw, chwyta się samorzutnie obrony wobec gróźb Orgieszowców. **Ludność polska domaga się, by rząd w Warszawie zapobiegł dalszym zamachom na jej życie i mienie. Domaga się ona również, aby w stosunku do ludności niemieckiej zastosowano środki odwetowe. Takie bowiem represye mogłyby dać gwarancyę, że wypadki gwałtów i morderstw ze strony niemieckiej dokonywane na ludności polskiej nie powtórzyłyby się więcej.**

**Katowice.** (A. W.) Frakcya polska w Radzie miejskiej w Gliwicach wystosowała do tamtejszego Magistratu pismo, w którem oświadcza, **że nie będzie już więcej uczestniczyła w zebraniach gliwickiej Rady miejskiej z powodu ostatnich morderstw dokonanych na Polakach.**

### MANIFESTACYJNY STRAJK KOLEJARZY.

**Katowice.** P. A. T. Celem zamanifestowania oburzenia i protestu z powodu zamordowania ś. p. Dra Styczyńskiego zastrajkowali na linii gliwickiej wszyscy kolejarze. Strajk ten manifestacyjny trwał od godz. 11 do godz. 12 w południe. Zaznaczyć należy, że akcya kolejarzy była zupełnie samodzielną i odruchową, tak, że nawet kierownictwo związku kolejarzy było nią zaskoczone. **Jak słychać, górnicy i hutnicy mają zamiar urządzić podobny strajk protestujący.**

**Poznań.** P. A. T. Pogrzeb ś. p. Dra Styczyńskiego odbędzie się we wtorek dnia 25 b. m.

## Bojówki niemieckie w pogotowiu.

**Katowice** (A. W.) **Bojówki niemieckie stoją w ostrem pogotowiu wzdłuż całej granicy między Polską a niemiecką częścią Górnego Śląska.** Szczególnie liczne oddziały bojówek niemieckich zauważono wzdłuż Odry.

**Sosnowiec.** (A. W.) Według informacyi przybył przed południem do Gliwic cały pociąg niemiecki, naładowany materyałem wybuchowym i armatami. Armaty rozmieszczono po okolicznych fabrykach. Przygotowania te stoją niewątpliwie w związku z zamiarami Niemców **sprowokowania zbrojnego ruchu ludności polskiej na G. Śląsku.** Mimo jednak licznych wypadków prowokacyi zachowuje się wzburzona ludność polska spokojnie, **wyczekując z wielką niecierpliwością wkroczenia wojska polskiego,** mogącego jedynie zaprowadzić ład i porządek.

### ZJAZD INSPEKTORÓW PRACY.

**Warszawa.** P. A. T. Dzisiaj o godz. 11 i pół rano rozpoczął się w Ministerstwie pracy i opieki społecznej zjazd okręgowych inspektorów pracy.

### KONGRES SOC. MIĘDZYNARODÓWKI ZAWODOWEJ.

**Rzym.** P. A. T. Kongres międzynarodowej amsterdamskiej federacyi związków zawodowych przystąpił do dyskusyi nad sprawozdaniem w sprawie działalności federacyi, zwłaszcza w związku z problematem rosyjskim. Większość mówców podkreśliła **złą wolę komunistów moskiewskich i ich wrogość względem innych międzynarodówek robotniczych. Delegat polski Żuławski dał wyraz żalowi z powodu bojkotowania przez federacyę transportów amunicyi idących do Polski, która wstrzymała falę bolszewicką, podczas gdy amunicya przeznaczona dla Rosyi sowieckiej dochodziła swobodnie na miejsce swego przeznaczenia.**

# Z dnia politycznego.

### Marzenia posła socyalistycznego.

Gdy bolszewizm zbankrutował a krwawi tyrani Rosyi z dziwną szczerością przyznali się do „błędu", socyaliści nasi zaczęli na gwałt wypierać się jakiegokolwiek pokrewieństwa z bolszewikami. Przedtem było zupełnie inaczej! Nawet dzisiejszy „pogromca" bolszewików (w odezwach), jako redaktor „Naprzodu" pisał z zachwytem o zdobyczach bolszewizmu (gdy bolszewicy prowadzili swe potworne dzieło zniszczenia), a p. Moraczewski na jednym z wieców nie zawahał się stwierdzić, że bolszewizm od socyalizmu różni się właściwie tylko taktyką. „Głos Lubelski" zaś przypomina ustęp z mowy pos. Malinowskiego, wygłoszonej w Sejmie dn. 28 sierpnia 1919 r. „Nadejdzie dzień krytyczny dla Sejmu — mówił prorok socyalistyczny — gdy Rewolucya zapuka tu do drzwi i na tej sali zasiądą Rady Delegatów Robotniczych zamiast nas".

Proroctwo to nie spełniło się, ale że było to marzeniem wielu socyalistów, to o tem wiemy dobrze...

# W sprawie budowy kościoła św. Szczepana w Krakowie.

Parafia św. Szczepana, jedna z najliczniejszych w Krakowie, bo licząca 35.000 dusz, znajduje się w tem nieszczęśliwem położeniu, że od lat 120 nie ma ani własnego kościoła, ani domu na pomieszczenie duchowieństwa parafialnego i jest skazana na odprawianie nabożeństw w obcym kościele, a księża parafialni na zamieszkanie w prywatnym domu czynszowym.

Mało kto z Szanownych Parafian wie o przyczynach tej tułaczki i opłakanego stanu kościoła OO. Karmelitów na Piasku, dlatego w krótkości opiszę tę nad wyraz smutną historyę.

W r. 1801 ówczesny rząd austryacki zajął na cele wojskowe budynki Probostwa św. Szczepana a Parafię przesiedlił do kościoła OO. Karmelitów na Piasku. Opuszczony kościół św. Szczepana, stojący na dzisiejszym Placu Szczepańskim, został niebawem zburzony.

Rząd zaborczy, mający nieczyste sumienie po dokonanej grabieży, nie określił prawnego stosunku Parafii do klasztoru OO. Karmelitów. Współżycie dwóch odrębnych Instytucyi, w jednym kościele i prawie pod jednym dachem, musiało w sposób nieunikniony doprowadzić do tarć i otwartego sporu pomiędzy klasztorem a Parafią. Wiekowy spór, który rozgrywał się przez dziesiątki lat we wszystkich instancyach Władz administracyjnych i sądowych, skończył się przegraną dla Parafii, która została odsądzona od prawa własności do budynku (zwanego starym nowicyatem) przy ulicy Garbarskiej, w którym mieszkało duchowieństwo parafialne od r. 1803. Dom ten nierestaurowany od dziesiątków lat stał się niemożliwym do zamieszkania i został zburzony w r. 1898 a księża parafialni przenieśli się na obce progi do domu wynajętego przy ul. Garbarskiej. Czynsz za pomieszczenie duchowieństwa opłacał rząd austryacki, obecnie rząd polski, jednak z wielkiem opóźnieniem — co naraża Probostwo na ciągłe procesy z właścicielką domu i przysparza wiele utrapienia i kłopotów. (O których jednak, mówiąc nawiasem, nikt nie wie i wiedzieć nie chce).

W czasie wiekowego procesu między Parafią a klasztorem ucierpiał najbardziej kościół OO. Karmelitów, nierestaurowany od dziesiątków lat, tak, że przedstawia obraz odstraszającego zaniedbania i zniszczenia. Padają ostre i bezwzględne słowa krytyki z powodu tego opłakanego stanu, ale nikt nie chce wziąć pod uwagę tej okoliczności, że klasztor OO. Karmelitów, broniąc swej własności, nie chce przystąpić do restauracyi swego kościoła przed przeniesieniem się z niego parafii, a Parafii nie wolno robić żadnych inwestycyi, aby nie rościła sobie prawa posiadania tego kościoła. I w tem tkwi cała tragedya, która najdotkliwiej daje się odczuwać każdemu proboszczowi tej Parafii.

Aby położyć kres tym anormalnym i opłakanym stosunkom, podejmowano usiłowania przeniesienia Parafii św. Szczepana do innego kościoła. W r. 1856 starano się przenieść Parafię do Kościoła św. Anny, w dziewięć lat, t. j. w r. 1865 był zamiar przesiedlić Parafię do kościoła Ks. Ks. Pijarów, w r. 1895 wrócono do myśli, aby przenieść ją do kościoła św. Anny, a gdy to zawiodło, do kościoła św. Marka, wszystkie jednak usiłowania rozbiły się o nieprzezwyciężone trudności i nie odniosły żadnego skutku.

Skoro wiekowe wysiłki nie zdołały rozplątać tego węzła gordyjskiego, musi on być nareszcie rozcięty. Wobec wyroku sądowego i orzeczenia Kuryi rzymskiej, która w r. 1911 przyznała niczem nieprzedawnione prawa własności do kościoła i całego majątku Konwentowi OO. Karmelitów, nie ma innego wyjścia, jak to, że Parafia św. Szczepana pomimo najniekorzystniejszych warunków budowlanych, musi bezwłocznie zapoczątkować akcyę budowy własnego kościoła i budynków parafialnych.

Pierwszym krokiem, zmierzającym do tego celu, aby ruszyć sprawę z martwego punktu, jest zabezpieczenie miejsca pod kościół.

To też podpisany proboszcz wraz z Komitetem parafialnym **wniósł memoryał** do Rady miejskiej o przyznanie placu pod budowę kościoła. Dzięki nader życzliwemu poparciu Prezydyum miasta, któremu najgorętszą składa podpisany podziękę, Rada miejska w dniu 11 kwietnia b. r. uchwaliła:

„Zarezerwować dla Parafii św. Szczepana w Krakowie pod budowę kościoła parafialnego i zabudowań plebańskich na gruntach pofortecznych przy Parku Krakowskim — grunt o obszarze około 4300 m. kw., czyli około 1600 sążni kwadr., stanowiących część parceli 8/1 Dz. XV., wchodzącej w skład bloku budowlanego, oznaczonego na planach Budownictwa miej. Oddz. B. z dnia 7 października 1916 i z dnia 30 czerwca 1919 cyfą XIII. i ustalonego uchwałą Rady miasta z dnia 4 listopada 1911 r.

Warunki i sposób odstąpienia tego gruntu zostaną ustalone w chwili, kiedy Parafia św. Szczepana będzie miała przystąpić do budowy kościoła".

Początek więc, Bogu dzięki, jest zrobiony. Teraz otwiera się przed nami wielkie dzieło do spełnienia, na które czekały z utęsknieniem cztery pokolenia. Zależy od zainteresowania się Szanownych Parafian i poparcia całego Społeczeństwa, aby w sercu Polski stanął nowy przybytek Boży, jako pomnik wdzięczności naszej ukochanej Ojczyzny. Jest to jednak zadanie wielkie dla jednego conajmniej pokolenia.

Ks. Jan Masny.

# Afera fałszerza czeskich koron.

### (Drugi dzień rozprawy).

Drugi dzień rozprawy przeciwko Drowi Markowi Dröhlichowi, oskarżonemu o puszczanie w obieg fałszywych 100-koronówek czeskich, rozpoczął przewodniczący od przesłuchania **Maryana Kotarby,** odsiadującego już karę 10-letniego ciężkiego więzienia za fałszowanie owych banknotów. **Więzień, człowiek chory, o kompletnym i widocznym rozstroju nerwowym** wchodzi, wodząc błędnym wzrokiem po sali, przyczem prawą ręką trze się ustawicznie po głowie. Widok jego robi przykre wrażenie. Na zapytania przewodniczącego odnośnie do uczestnictwa Dra Dröhlicha w fałszowaniu banknotów czeskich, Kotarba przeczy jakiejkolwiek winie oskarżonego, względnie daje **krótkie, bezmyślne odpowiedzi: „nie wiem, nie pamiętam".** Obrońcy prof. Dr Reinhold i adw. Goldblatt zarzucają Kotarbę deszczem pytań. Odpowiedzi chorego świadka, tak jaskrawo sprzeczne z jego pierwotnemi zeznaniami złożonemi w śledztwie policyjnem, pozwalają snuć wnioski, że obecne oświadczenie Kotarby jest albo wynikiem jego chorobliwego stanu, albo też działają tu inne, nieznane motywy. Dotąd bowiem Kotarba stale stwierdzał współudział Dröhlicha w fałszerstwie banknotów.

Dalszy świadek Miłosław Prusza, również współwięzień Dröhlicha, zeznaje, że po raz pierwszy widział oskarżonego w mieszkaniu Kotarby mniej więcej na tydzień przed swojem aresztowaniem. Ponieważ u Kotarby gromadziło się zawsze dużo żydów, nie zwracał baczniejszej uwagi na Dra Dröhlicha, pamięta jednak dobrze, jak ten po krótkiej a przyciszonej rozmowie z Kotarbą, po kilkunastu minutach opuścił mieszkanie. Zeznaje dalej, że niejednokrotnie słyszał, jak Kotarba w więzieniu w rozmowie z zasądzonym Bromowiczem wyrażał się z żalem i złością, **że on dostał wyższą karę od równie winnego Dröhlicha.** Na zapytanie przewodniczącego, czy spotykał jeszcze Dröhlicha w mieszkaniu którego z zasadzonych, daje odmowną odpowiedź, zaznacza jednakże, że urobił sobie zdanie o współwinie oskarżonego w całej tej aferze. Twierdzi wreszcie, że **Kotarba nie zeznaje wszystkiego, bo gdyby chciał wyjawić całą prawdę, musiałoby na ławie oskarżonych zasiąść więcej osób.**

### Klasyczne dowody.

Ponieważ Dr Dröhlich powoływał się ustawicznie w toku pierwszej rozprawy na kłamliwe zeznania Kotarby, wynikające z zemsty przeciwko niemu — rzekomo z tego powodu, że naprowadził na całą szajkę policyę — przewodniczący powołał na rozprawę **komisarza policyi Karcza, który zbija twierdzenie Dröhlicha,** opisując okoliczności towarzyszące aresztowaniu Kotarby i Dröhlicha. Opisuje, jak w chwili wkroczenia policyi do mieszkania Kotarby zastał tam Dröhlicha, który oświadczył, że przybył po zakupno lornetki. Obydwóch odprowadzono do Dyrekcyi policyi, a ponieważ Kotarba w tym dniu nie przyznał się do fałszowania czeskich koron, jak również nikogo nie obwiniał, więc Dröhlicha puszczono na wolność. Dopiero na trzeci dzień Kotarba przyznał się do winy, skreślając przytem rolę, jaką w całej aferze odegrał między innymi Dr Dröhlich. Tutaj **komisarz Karcz z całą stanowczością stwierdził, że w zeznaniach Kotarby nic przebijał nawet cień jakiejś animozyi do Dröhlicha, owszem, wyczuł w nich pełną szczerość i prawdomówność.** Na podstawie tych zeznań p. Karcz aresztował Dröhlicha, spotkawszy go przypadkowo na ulicy. W domu bowiem nie można go było zastać przez okres dwóch tygodni. P. Karcz dodaje dalej, że odniósł wrażenie, jak gdyby **Dröhlich na jego widok wszedł do sieni jednej z kamienic.**

W dalszym ciągu zeznawał **Mieczysław Jaworski,** u którego Dröhlich w swoim czasie mieszkał. Przy tej sposobności wyszedł na jaw ciekawy szczegół. Mianowicie Dröhlich przeczył podnoszonej przez akt oskarżenia okoliczności, jakoby podczas swego pobytu w Wiedniu, **został obrabowany z walizy, w której następnie znalazła policya 68.000 falsyfikatów.** Otóż Jaworski podkreśla, że Dröhlich donosił mu kartką z Wiednia, **że został tam obrabowany, a o fakcie tym wspominał mu też ustnie** po powrocie z Wiednia.

Oskarżony przeczy, jakoby pisał względnie mówił Jaworskiemu o okradzeniu go, dodaje jednak, że wypadek ten spotkał niejakiego Brandstättera. Prokurator przy tej sposobności przedstawia trybunałowi odpisy protokołów, sporządzone przez niego z oryginalnych dokumentów na okoliczność, że Dröhlich był przesłuchiwany przez policyę wiedeńską.

### Poruszenie wśród obrońców.

Jeden z obrońców oskarżonego **Dr Goldblatt kwestyonuje autentyczność tych odpisów** i stawia wniosek, aby przedstawionych przez prokuratora aktów nie odczytywać, jako niemających nic wspólnego ze sprawą Dröhlicha.

Prof. Dr Reinhold (obrońca) wyraża swoją wątpliwość co do zdrowia stanu umysłowego Jaworskiego. Sąd Dra Reinholda o zdrowiu umysłowem świadka wywołuje uśmiechy wśród sędziów przysięgłych, z których jeden zapytuje, dlaczego obrona nie zauważyła czegoś podobnego po świadku Kotarbie, rzeczywiście chorym.

Następnie charakterystyczny szczegół wyłonił się przy przesłuchiwaniu ajenta policyi Olearczyka, który przeprowadzając rewizyę w pracowni litograficznej Rogalskiego, spotkał się tam ku swemu zdziwieniu z Dröhlichem. Zeznaniom jego przeczy oskarżony, a obrońca prof. Reinhold zwraca uwagę sądu na to, że Olearczyk po dwóch latach nie może (?) tak dokładnie pamiętać szczegółów sprawy, jak Dröhlich. Wywołuje to trafną uwagę przewodniczącego radcy Dra Jendla:

„Pan, panie obrońco, zarzuca jednemu świadkowi (Jaworskiemu) zbyt słabą, a innemu znowu (Olearczykowi) zbyt dobrą pamięć. Jakiej więc pamięci żąda pan od świadków?".

Następnie przesłuchano Salomeę Tannenbaumową, radcę Wacława Krzepowskiego i Rudolfa Wanickiego, których jednak zeznania nie przyniosły nic nowego.

Przy końcu prof. Reinhold skarżył się na rzekomo „tendencyjne" sprawozdanie jednego z dzienników z procesu i prosił przewodniczącego, by interweniował w tej sprawie w. prokuratoryi.

Rozprawie przysłuchiwały się tłumy żydów interesujące się każdym szczegółem. Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek.

# KRONIKA.

### Z GOSPODARKI WITOSIKÓW.

„Świeżo — jak donosi korespondent warszawskiej „Gazety Porannej" — ujawniono skandaliczną aferę ogromnych nadużyć, popełnionych w powiatowem biurze odbudowy w Starym Samborze. Rozlało się szeroką strugą to bagno dzięki Janowi Bortnikowi, komisarzowi rządowemu miasteczka Folsztyna, kierownikowi magazynu „Odbudowy" w tej miejscowości. Bortnik, wszechwładny potentat, multimilioner wojenny, wyrosły na krzywdzie biednych ludzi i wciąż szermujący słowami: „...abo ja krewny posła Witosa — to mi wolno!" — dopuścił się szeregu nadużyć, w które wciągnął dwu funkcyonaryuszy staro-samborskiej „Odbudowy", ref. techn. Józefa Jaza i magazyniera Ferdynanda Tkaczowa, obu ukraińców zagorzałych. Szajka, pewna bezkarności, dzięki „plecom" Bortnika, rabowała i grabiła miliony. Fałszowała asygnaty, wystawiała sfałszowane listy robotnicze, brała łapówki do nieskończoności. Nadto Bortnik przyznane na odbudowę mieszczanom felsztyńskim asygnaty cofał a doprowadzając ich w ten sposób do położenia bez wyjścia — za bezcen nabywał od nich gospodarstwa, na których odbudowę asygnaty miał już w kieszeni. W ten sposób przyszedł do posiadania aż czterech gospodarstw".

Szajkę tę, Bortnika, Jaza i Tkaczowa, aresztowano wreszcie w dniu 13 kwietnia ku wielkiemu zadowoleniu ludności.

### DYR. TRZCIŃSKI NASTĘPCĄ P. HELLERA?

Jak już donosiliśmy, dyr. Heller zrezygnował ze stanowiska generalnego dyrektora warszawskich Teatrów Stołecznych. Według doniesień dzienników warszawskich, Rada nadzorcza zamierza oferować to stanowisko dyr. teatru im. Słowackiego w Krakowie, p. Trzcińskiemu. Według innej wersyi, ma być stworzona osobna dyrekcya dla każdego z teatrów (Maska, Komedya i Nowości). Dyr. Heller zaś zamierza założyć nowy teatr w Warszawie.

### NA TROPIE AFERY SZPIEGOWSKIEJ.

Władze wojskowe wpadły na ślad szpiegostwa, jakie uprawiać miał b. kapitan korpusu sądowego, Władysław Ohrnstein. Pan ten, po zdemobilizowaniu w r. 1921, zamieszkał w Wiedniu, skąd przyjeżdżał często do Polski i tu nawiązywał stosunki z osobami wojskowemi. Jak nas okręgowa policya w Krakowie informuje, Ohrnstein miał zaproponować pewnemu urzędnikowi wojskowemu wydanie papierów mobilizacyjnych, oraz planów rozlokowania wojsk polskich na granicy zachodniej. Propozycya ta oburzyła owego urzędnika, który całą sprawę przedstawił swojej władzy. Przy aresztowanym Ohrnsteinie znaleziono fałszywe dokumenty wojskowe, wystawione na kapitana W. P. w czynnej służbie.

### UDZIAŁ POLSK. ZWIĄZKU KOLEJOWCÓW W ŚWIĘCIE 3 MAJA.

Oparty na zasadach chrześcijańskich i na gruncie narodowym Polski Związek Kolejowców w Krakowie, zawiadamia, że w dniu 3 maja weźmie gremialnie udział w święcie narodowem, tym razem pod własnym, nowo zakupionym sztandarem.

Poświęcenie tegoż sztandaru, oraz tradycyjne wbijanie gwoździ pamiątkowych odbędzie się w dniu 30 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana w Krakowie, na którąto uroczystość, wpisanie się do księgi pamiątkowej i wbicie gwoździa zaprasza zarząd miejscowego Koła tegoż Związku wszystkie chrześcijańskie Cechy i Związki, oraz swych członków. Po dokonanem poświęceniu sztandaru, odprawionem zostanie pontyfikalne nabożeństwo, w czasie którego wygłosi okolicznościowe kazanie prof. Uniw. Jag., ks. kan. Dr Korzonkiewicz. Po nabożeństwie odbędzie się pochód przez miasto: placem Matejki (obok pomnika Grunwaldzkiego), ul. Floryańską, placem Maryackim, Małym Rynkiem, ul. Szpitalną, św. Tomasza, przed Dom chrześcijańskich robotników Nr. 37, gdzie nastąpią powitalne przemówienia, dalsze wbijanie gwoździ, a na zakończenie uroczystości wspólna fotografia. —

Kraków, 23 kwietnia.

**Z POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. o g. 5 popoł. — Na porządku dziennym referować będzie Dr R. Grodecki na temat: a) Targi w Polsce w dobie przed kolonizacyą na prawie niemieckiem; b) Początki immunitetu w Polsce. Następnie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

**WYCIECZKA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KRAKOWIE.** W Krakowie bawi wycieczka Związku Strzeleckiego z Kozienic, obejmująca oddział, złożony z 30 ludzi, pod kierownictwem komendanta obwodu kozienickiego Zw. Strzel. Ob., Władysława Rakowskiego. Oddział bawił przez kilka dni w Sosnowcu, po zwiedzeniu zaś Krakowa i jego pamiątek, udaje się do Wieliczki i Borysławia.

**DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO,** redagowany przez p. E. Zechentera, w zeszycie za kwiecień zawiera w dziale rozporządzeń i okólników, między innemi, treść następującą: W przedmiocie zakazu umieszczania w czasopismach ogłoszeń o transakcyach wewnętrznych z podaniem cen kupna i sprzedaży w walutach obcych; instrukcye w sprawie zmiany nazwisk, ścigania szkodników drogowych; wyniki spisu ludności w r. 1921 w Województwie krakowskiem; w sprawie zapobieżenia dzikiej parcelacyi lasów; ochrona lasów i ogrodów publicznych; w sprawie egzaminów na samoistnych gospodarzy lasowych i pomocników w służbie technicznoleśnej; przejęcie agend i instytucyi opieki społecznej nad inwalidami wojennymi; w sprawie pomocy zdemobilizowanym oficerom; obwieszczenia w sprawie wywozu artykułów żywności; w sprawie działalności Komisyi badania cen w okresie zwyżkowym i t. d. — Egzemplarze „Dziennika urzędowego" nabywać można w Ekonomacie Województwa i Agencyi „Ruch" przy ul. Szczepańskiej.

**W DALSZYM CIĄGU OBRAD NAD SPRAWĄ ZWALCZANIA DROŻYZNY** odbyła się wczoraj w biurze i pod przewodnictwem wojewody Dra Gałeckiego konferencya, w której wzięli udział: wiceprez. Izby handlowej Peroś, przedstawiciele instytucyi rolniczych, stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych. Tematem obrad był następujący kwestyonaryusz, nadesłany przez p. ministra skarbu: Jakie należy wydać doraźne zarządzenia dla zwalczania

# Ukraińcy a nawrócenie Rosyi

### Czy jednak przyjaciele nasi z nad Sekwany się nie łudzą?

II. Muszę jednak zaznaczyć, że nie zamierzam wcale wszczynać polemiki z autorem, który przecież rzecz całą pojął jak najszlachetniej, a jako katolik i Francuz nie mógł nie odnosić się życzliwie do Unii, skoro tyle wycierpiała, zwłaszcza na Podlasiu i w ziemi Chełmskiej, pod rządami carów. Myśmy to przecież, my Polacy, wnosili skargi do Rzymu i do świata zachodniego na gwałtowne zniesienie Unii, na prześladowania unitów, na ich męczeństwa. Dzięki właśnie naszemu ujmowaniu się za Unią i za unitami pod rządami rosyjskimi unici („les Uniates") stali się znani i popularni także w katolickiej Francyi i tu zapewno leży też źródło owego ciepła, z jakiem autor mówi o tej Unii w swojej broszurze.

Nie zamierzam wszczynać polemiki (i nie będę nawet prostował pewnych niedokładności podanych przez autora) dlatego także, że gdy idzie o sprawy Kościoła katolickiego, należy się wznieść ponad swary narodowościowe i nie sądzić o rzeczach ze stanowiska wyłącznie egoizmu narodowego, czy narodowej ambicyi. Takie właśnie stanowisko zajął p. Pinon i takie ja sam zająć pragnę. Cieszę się i ja, że się utrzymała Unia przynajmniej w Galicyi wschodniej, cieszę się temwięcej, że i ta Unia powstała przy pomocy Polski i polskiego narodu. Unia dyecezyi lwowskiej i przemyskiej doszła do skutku przy silnem poparciu ze strony dawnego rządu polskiego: to jest faktem dziejowym, którego żadna zła wola zatrzeć nie zdoła. Jest to jeden z naszych tytułów do chwały, jeden z owoców misyi naszej w przeszłości na Wschodzie. Nie mogę zatem źle widzieć, że resztki Unii na ziemiach polskich, szlachetny syn Francyi szczerze podnosi i wita.

Ale sam interes Kościoła wymaga wzajemnej i szczerej wymiany myśli, gdy idzie o zagadnienia tak doniosłe, jak pozyskanie Rosyi dla katolicyzmu.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa nawrócenia Rosyi jest dla chrześcijaństwa i dla Europy pierwszorzędnej wagi, stąd ta sprawa ma stanowić jeden z najważniejszych punktów w programie politycznym Stolicy Apostolskiej i obecnego Papieża Piusa XI Słusznie też pisarze i publicyści dzisiejsi do tej sprawy bardzo często wracają, ci zwłaszcza, którzy myślą o przyszłości Europy wschodniej i Kościoła katolickiego.

My Polacy mamy szczególniejszy tytuł do interesowania się tym problemem, gdyż obchodzi on nas jako najbliższych sąsiadów Rosyi i jako państwo katolickie na północy ostatnie bezpośrednio. Myśmy spełniali pewną misyę w przeszłości i pewną misyę dziejową Opatrzność przeznacza nam dzisiaj w odrodzonem państwie, a nie ulega wątpliwości, że ta misya wiąże się ściślej czy wolniej z katolicyzmem. Niezależnie od programów politycznych rozmaitych partyi naród polski i polskie państwo problemami tego rodzaju, jak ewentualne pozyskanie Rosyi dla katolicyzmu, musi się szczególniej interesować i nie spuszczać ich z oka. P. Pinon wypowiedział pogląd, że Polacy nie nadają się jako misyonarze do nawracania Rosyi, że mogą natomiast liczyć na sukces unici, a unitami są tylko Rusini galicyjscy. Zrozumie każdy, że kwestya tak postawiona, domaga się ze stanowiska polskiego tem bardziej dyskusyi, zwłaszcza, że pogląd wypowiedziany przez p. Pinona nie jest ani jego inwencyą, ani w ogólności czemś nowem, lecz tezą, przyjętą w pewnych kołach katolików francuskich i włoskich oddawna.

Przecież cała polemika w literaturze polskiej z powodu książki ks. Aurelego Palmieri'ego: „La chiesa Russa (wyd. I. Firenze 1908, str. 759) obraca się właśnie około tego zagadnienia. Są tu przedewszystkiem cięte rozprawy polemiczne ś. p. ks. Mohla i ks. Borodzicza, które wydawane w okresie 1909—1911, dziś jeszcze nic nie straciły zdaniem mojem ze swej aktualności.

Do tej dyskusyi weszła też sprawa propagandy prawosławia w Galicyi, w czem zabierali głos ks. Borodzicz („Na Rusi galicyjskiej schyzma się gotuje", Chrzanów 1911), ks. Urban T. J. („Wobec propagandy schizmy w Galicyi", Kraków 1912), ale i to wiąże się ściśle z naszym przedmiotem.

Lecz i we Francyi przedwojennej w kołach katolickich ten temat był poruszany po tej właśnie linii, jak to uczynił świeżo p. Pinon, a przedtem ks. Palmieri. Polacy nie nadają się do nawracania Rosyi, mogą to czynić tylko unici z metropolitą Szeptyckim na czele. Autorowie obcy, którzy się interesowali zjazdami welehradzkimi i pismami ks. Palmieri'ego o Rosyi, dotykali mimowoli stosunku Polaków do ewentualnego nawrócenia Rosyi. Katolicki np. paryski „L' Uniwers" z r. 1909 w szeregu artykułów o cerkwi rosyjskiej, podpisanych przez A. Gratieux, porusza między innemi i tę sprawę i w nrze z 10 marca pisze:

„Nieszczęśliwa Polska podzielona, pozbawiona samorządu i rządu własnego, ścisnęła się tem mocniej przy swoich księżach i ołtarzach, łącząc w ten sposób wiarę swoją religijną z narodową. Było się katolikiem i Polakiem, jak po drugiej stronie Rosyaninem i prawosławnym". Następnie z powołaniem się na artykuły ks. Palmieri'ego mówi o nieprzyjaznem i lekceważącem odnoszeniu się Polaków do obrządku wschodniego, o niejednokrotnem zapoznawaniu i wypaczaniu zamierzeń Stolicy Apostolskiej. Sam Palmieri nie był przez Polaków traktowany lepiej, jak Rosyanie. Myśl stworzenia w Rosyi kościołów katolickich z obrządkiem słowiańskim była wskutek tego już nieraz poruszana. Byłoby to ze względu na zbliżenie Rosyi do katolicyzmu jednym z najszczęśliwszych owoców ogłoszenia w Rosyi wolności sumienia.

W artykule dalszym ten sam autor przeciwstawiał zachowanie się wobec prawosławia rosyjskiego kongresu w Welehradzie, na którym przewodniczył metropolita Szeptycki: „Rosyanie — pisał autor — będą mogli widzieć jak szeroki pogląd i jaki duch miłości przewodniczą temu kongresowi, pobłogosławionemu przez Namiestnika Chrystusowego".

Czescy księża, którzy z natury rzeczy na tym kongresie ton nadawali, odnosili się oczywiście w Welehradzie do Rosyan inaczej, niż księża polscy w zaborze rosyjskim.

Z pewnem zadowoleniem należy natomiast podnieść, że księża katoliccy Rosyanie, znający dobrze stosunki kościelne w państwie rosyjskiem, mieli dla nas dużo zrozumienia i z całą szlachetnością oddawali nam to, co uważali za słuszne. Nietylko ks. Martinów T. J. niegdyś wpływem swoim wstrzymał Rzym, iż nie zgodził się na wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw dodatkowych („Przegląd Lwowski" 1877, T. XIV.), ale też ks. Susalew, Rosyanin-unita, bronił kler polski w Rosyi wobec możnego wówczas w Rzymie prałata, a obecnie kardynała Benigni'ego, który zgadzał się w tej sprawie z ks. Palmierim i w tym duchu informował Ojca św. (Por. „Słowo Polskie" z 6 sierpnia 1911).

Rzecz charakterystyczna, że ks. Susalew był naprzód poddanym jako unita ks. metropolity Szeptyckiego, następnie na własną prośbę podlegał francuskim Assumpcjonistom w Petersburgu, wreszcie wskutek znowu własnych starań stał się zależnym od łacińskiego metropolity mohilewskiego, Polaka, i takie właśnie ułożenie rzeczy uważał za najlepsze dla sprawy katolicyzmu i unii w Rosyi.

Również rząd rosyjski nie uważał Polaków za nieodpowiednich do propagandy katolickiej w Rosyi, skoro ich pracę specyalnie śledził i jak świadczyły wypadki z ks. Wierczyńskim i byłym unitą w Moskwie ks. Storożewem, wszelką katolicką propagandę w Rosyi przypisywał właśnie Polakom. (Por. warszawskie „Słowo" i „Prz. kat." z r. 1911).

Ale Rosya znała stosunki kościelne u siebie lepiej, niż ks. Palmieri i inni. W każdym razie pogląd p. Pinona jest daty dawniejszej i pochodzenia cudzego.

Ks. Szydelski

drożyzny; jakie poczynić należy kroki, celem sanacyi całokształtu problemu gospodarczego, o ile pozostaje w bezpośrednim związku z polityką cel, czy utrzymanie cen wytycznych jest wskazane i czy należy ustanowić ceny państwowe na bydło (żywą wagę), zboże i mąkę.

Po omówieniu poszczególnych punktów kwestyonaryusza, które wywołały ożywioną dyskusyę, poruszono szereg aktualnych dla niniejszej sprawy postulatów. Obie konferencye, tak onegdajsza, jak i wczorajsza, wyraziły jednozgodne żądanie jak najściślejszego i skutecznego zamknięcia granic państwa dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby.

**NAPRAWA ULICY BASZTOWEJ.** Komisya drogowo-kanałowa na posiedzeniu w dniu 20 b. m., pod przewodnictwem wiceprez. m. Sarego, po dłuższej dyskusyi, uchwaliła wnioski Magistratu, odnoszące się do zrekonstruowania nawierzchni drogowej w ulicy Basztowej na przestrzeni od ulicy Lubicz do „Barbakanu" i od narożnika ulicy Długiej do wylotu ulicy Łobzowskiej.

**NAGRODA ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY LISTÓW AMERYKAŃSKICH.** W nocy z dnia 17 na 18 marca b. r. dokonano do sortowni listów amerykańskich w urzędzie pocztowym Kraków 2, zuchwałego włamania, przyczem skradziono i ograbiono znaczną ilość amerykańskich listów poleconych. Za pomoc przy wykryciu i ujęciu sprawców tej kradzieży wyznaczyło Ministerstwo poczt w Warszawie nagrodę w kwocie dwieście pięćdziesiąt tysięcy marek, zastrzegając sobie przyznanie i wypłatę tej nagrody wedle swego uznania, z wykluczeniem drogi sądowej.

**WŁAMANIA.** Andrzej Waśniowski, gospodarz z Woli Batowskiej, doniósł krakowskiej policyi, że w nocy z 20 na 21 b. m. nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania przez okno i skradli garderobę, bieliznę, materye i korale, wartości półtora miliona marek.

Do mieszkania p. St. Konopki przy ul. Studenckiej l. 14, włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli garderobę i obuwie, łącznej wartości 820.000 Mk. Dochodzenia w toku.

**NIEZWYKŁA KRADZIEŻ.** W budynku przy ul. Skałecznej, należącym do PP. Augustyanek, usłyszeli mieszkańcy wieczorem głośny stuk, pochodzący z zewnątrz domu. Ponieważ w tej ulicy rozbijają handlarze kramy, mieszkańcy przeto sądzili, że stukanie powstało przy ustawianiu kramów. Na drugi dzień dopiero okazało się, że złodzieje skradli z budynku trzy rynny cykowe aż do wysokości pierwszego piętra. Szkoda znaczna.

**STAN ATMOSFERY:** Obszar niskiego ciśnienia rozciągał się od Oceanu Lodowatego ku Włochom, natomiast wysokiego leżał nad Finlandyą i Rosyą. Przy takim składzie ciśnienia, w Polsce przeważało zachmurzenie zmienne, przy słabych wiatrach południowych. Rankiem w kraju notowano przymrozki, a po południu temperatura wahała się w granicach od +5 (Poznań) do +9 (Pińsk, Lwów).

Kraków 8h: Ciśnienie 760.2, temperatura +6.8, maximum +9.6, minimumu —0.7; opad: 0.1; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Zachmurzenie zmienne, nieco cieplej (nocą przymrozki), miejscami drobne opady (szczególne na zachodzie), wiatry w kierunku południowym.

### Z Polski i ze świata.

**NA CZEŚĆ POLONII AMERYKAŃSKIEJ.** Z polecenia Min. W. R. i O. P. ma być urządzony w dniu 20 maja we wszystkich szkołach w Polsce obchód ku uczczeniu pamięci tych z naszej emigracyi, którzy padli na polu walki zbrojnej o wolność ojczyzny, oraz dla oddania hołdu i wyrazu wdzięczności tym z naszego wychodźtwa, którzy słowem, czynem i ofiarnością przyczynili się do zaspokojenia najpilniejszych potrzeb kraju. Każda szkoła ma nadto wygotować adres od dzieci z wyrazami wdzięczności i hołdu, podpisany przez wszystkich uczniów a ozdobiony ich rysunkami, wycinankami, fotografiami i t. p. Adresy to Ministerstwo wystawi w Warszawie, poczem prześle je do Ameryki, jako wystawę okrężną po miastach o licznej ludności polskiej.

**CZAS ŚRODKOWO-EUROPEJSKI W POLSCE.** Na zasadzie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 12 kwietnia wprowadzony zostaje z dniem 1 maja czas środkowo-europejski według południka leżącego o 30 stopni na wschód od Greenvich, który to czas obowiązuje w państwie jako urzędowy.

**MUZEUM CIESZYŃSKIE.** Stary zamek piastowski w Cieszynie, którego ostatnim właścicielem był arcyksiążę Fryderyk-Wieszatel, ma być zamieniony na Muzeum. Specyalny komitet krząta się już około przeprowadzenia tej myśli. W Muzeum tem znalazłyby pomieszczenie wszystkie zbiory cieszyńskie, więc: miejskiego muzeum na Starym Targu, muzeum z fundacyi ks. Szersznika, zbiorów ks. Londzina, muzeum dyecezyalnego cieszyńskiego, zbiorów zboru ewangelickiego i prywatnych zbiorów pp. Kopy'ego. Konczakowskiego, Dobrowolskiego i innych.

**REDAKCYA LWOWSKIEJ „GAZ. PORANNEJ"**, która, jak wiadomo, jest obecnie własnością p. Grodkiego, w tych dniach, jak donosi lwowski „Kur. Powszechny", została na nowo skompletowaną. „Kur. Powsz." podaje listę jej 15-stu współpracowników, wśród których jest tylko trzech nie-żydów!

**O DYREKTURĘ TEATRU W ŁODZI** ubiegają się — według doniesień prasy — reżyser teatru lwowskiego p. Barwiński, oraz artysta scen warszawskich p. Kochanowicz.

**ST. PRZYBYSZEWSKI WYBIERA SIĘ DO AMERYKI.** Jak donosi „Gazeta Gdańska", z końcem września, a najdalej w październiku b. r., zamierza wyjechać Stanisław Przybyszewski do Stanów Zjednoczonych, celem wygłoszenia tam kilka odczytów, a głównie celem rozpoczęcia akcyi, któraby umożliwiła zrealizowanie podjętej myśli stworzenia w Gdańsku „Domu Polskiego".

**CENZURA DLA TELEGRAMÓW Z ROSYI.** Wobec nadchodzących do Polski telegramów z Rosyi i Ukrainy Ministerstwo poczt wyjaśnia, że telegramy takie mogą być doręczane adresatom, o ile przejdą przez cenzurę. Urzędy pocztowo-telegraficzne, przy których cenzury niema, powinny telegramy takie przetelegrafowywać do Warszawy, celem poddania ich cenzurze.

**MILIONÓWKA.** We wczorajszem ciągnieniu 4-procentowej państwowej pożyczki premiowej wylosowano Nr. 0,808.442.

**SAMOBÓJSTWO ROSYANINA Z GŁODU.** W Lublinie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, niejaki Skałybanowicz, były urzędnik rosyjski w randze t. zw. „statskawo sowietnika". Przyczyną śmierci był brak środków utrzymania. Ambicya człowieka inteligentnego nie pozwalała zniżyć się do żebraniny a jako Rosyaninowi trudno mu było znaleźć odpowiednie stanowisko.

**WIELKANOC W PAŃSTWIE SOWIETÓW**, jak zaznacza moskiewski korespondent „Kur. Warsz.", po raz pierwszy od czasu istnienia Bolszewii, obchodzono w roku bieżącym tak uroczyście, jak za dawnych czasów. Nawet wszystkie urzędy sowieckie świętowały i były nieczynne od Wielkiego Piątku do wtorku. Tego przez 4 i pół roku panowania sowietów jeszcze nie bywało.

Dzwony, tak licznych w Moskwie cerkwi, odzywały się w tym roku znacznie śmielej. W wielkie dni postu wszędzie odbywały się uroczyste modły i wszędzie gromadziły się tłumy wiernych. Przed spowiednikami wyczekiwały długie ogonki penitentów.

W końcu szczegół charakterystyczny. Ponieważ tramwaje były nieczynne, za kurs dorożki w Moskwie płacono w czasie świąt... 3 do 5 milionów rubli!

**WIELKI WYBUCH AMUNICYI W MONASTYRZE.** Z Belgradu donoszą, że dnia 18 b. m. w Monastyrze (Macedonia) wydarzyła się straszna katastrofa z powodu wybuchu amunicyi. Na osobnym torze miejscowej stacyi kolejowej stało 80 wagonów, naładowanych amunicyą. Naprzód eksplodował jeden wagon, a po nim reszta wyleciała w powietrze. Wszystkie domy w promieniu kilku kilometrów zostały z ziemią zrównane. Z warty, składającej się z 14 ludzi, nie pozostało ani śladu.

Wybuch spowodowało rzucenie bomby przez dwóch komitadżich bułgarskich.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**NOWY URZĄD POCZTOWY.** Z dniem 11 b. m. uruchomiono urząd pocztowy Żarnowiec nad Pilicą, powiat Olkusz i połączono go z urzędem pocztowym Wolbrom.

### Wiadomości kościelne.

**W UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ DOBREJ RADY** dnia 26 b. m. w kaplicy zakonnej PP. Augustyanek na Kazimierzu, odprawione będzie nabożeństwo przed cudownym obrazem M. B. w następującym porządku: O godz. 7 rano odprawi Mszę św. Najprzewielebniejszy ks. Biskup Anatol Nowak; o godz. 9 Suma, na której wygłosi kazanie Przewielebny ks. Kanonik Jan Van Roy; o godz. 6 po południu nieszpory. — Uprasza się o liczny udział wiernych. Przy furcie klasztornej są do nabycia szkaplerze, oraz książeczki wpisowe do Bractwa Matki Boskiej Dobrej Rady.

**W KOŚCIELE ŚW. FLORYANA NA KLEPARZU** zostanie odprawione w poniedziałek przewodni dnia 24 b. m. o godz. 10 i pół rano doroczne, dziękczynne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem, suplikacyami i procesyą za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w roku 1528. Ciche Msze św. i Wotywy odprawiać się będą bez przerwy od godziny 6 rano. Uroczystą Sumę odprawi ks. prałat Józef Bielenin a okolicznościowe kazanie na sumie wygłosi ks. Roman Stojanowski.

Na to tradycyonalne nabożeństwo, od XVI. wieku odprawiające się w poniedziałek przewodni każdego roku w kościele św. Floryana, zaprasza się pobożnych mieszkańców Krakowa.

**MUZYKA KOŚCIELNA.** W niedzielę 23 b. m. w kościele św. Piotra na sumie o godz. 10.30 śpiewać będzie artystka opery, K. Hofmanowa, pieśni Saint-Saensa Moniuszki i Händla, a na Mszy św. o godz. 12 prof. W. Kozłowski (skrzypce) i Z. Łakocińska (organy) odegrają utwory Saint-Saensa, Wieniawskiego, Veraldiego i Schuberta.

### CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2380-tą uczenice i nauczycielstwo pryw. gimnazyum żeńsk. im. A. Mickiewicza w Drohobyczu; 2381-szą Polskie Zakłady elektryczne Brown Boveri. Sp. akc.; 2382-gą pierwszy zjazd studentów politechniki w Darmsztadzie, Warszawa, 12 kwietnia, 1922; 2383-cią w dniu imienin zwycięskiego Wodza Narodu J. Piłsudskiego — instytut naucz. i wyższy kurs naucz. w Warszawie: 2384-tą Zarząd gł. Związku polsk. naucz. szkół powsz. w Warszawie; 2385-tą uczenice VII-klasowej powsz. szkoły żeńskiej w Nowym Targu; 2386-tą Zygmunt Wiśniewski z Chicago U. S. A.; 2387-mą pamięci Dra Andrzeja Bystronia — wpłacając po 30.00 Mk. za cegiełkę.

### NEKROLOGIA.

† Ks. Franciszek Ratowski, proboszcz i dziekan w Starym Wiśniczu, przeżywszy lat 69, w tem kapłaństwa 46, zmarł dn. 22 b. m. Pogrzeb 25 kwietnia.

### Z teatrów krakowskich.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dzisiaj po południu po raz ostatni w tym sezonie fantastyczna bajka K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci", wieczorem „Gaz" J. Kaizera, który na wczorajszej premierze został tak gorąco przyjęty przez publiczność. „Gaz" powtórzony będzie jutro i we wszystkie dni tygodnia, aż do piątku włącznie.

**OPERA I OPERETKA.** Entuzyastyczne przyjęcie, jakiego doznała wczorajsza premiera prześlicznej i melodyjnej operetki „Gasparone", pozwala wróżyć, że znów udało się dyrekcyi pozyskać operetkę, która przez długi czas zapełniać będzie salę teatru przy ul. Rajskiej. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie prześlicznej „Halki" zapowiada się również niezwykle interesująco ze względu na występ pp.: Jaworzyńskiej, Jastrzębskiej, Ostrowskiego, Jachny i Mazanka, oraz naszego przepysznego baletu.

**Z TEATRU „NOWOŚCI"** komunikują: Premiera „Nitouche" w teatrze „Nowości" spotkała się z gorącem przyjęciem. Miła i piękna operetka, w ramach nowych i okazałych dekoracyi, z zupełnie nowymi kostyumami, podobała się ogólnie. „Nitouche" powtórzoną będzie w niedzielę wieczorem, w poniedziałek i we wtorek.

**Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.**

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego. wieczorem „Gaz".
Poniedziałek 24 b. m.: „Gaz." J. Kaizera.
Wtorek 25 b. m.: „Gaz" J. Kaizera.
Środa 26 b. m.: „Gaz" J.Kaizera".
Czwartek 27 b. m.: „Gaz" J. Kaizera.
Piątek 28 b. m.: „Gaz" J. Kaizera.

**Miejski teatr: Opera i Operetka.**

Niedziela 23 b. m.: Po południu „Halka", wieczorem „Gasparone".
Poniedziałek 24 b. m.: „Gasparone".

**Repertuar „Nowości".**

Niedziela 23 b. m.: Po południu „Szpera", wieczorem „Nitouche".
Poniedziałek 24 b. m.: „Nitouche".
Wtorek 25 b. m.: „Nitouche".

## Ze sportu

### Wyniki zagraniczne.

Holandya—Dania 2:0. Mistrzowska drużyna Szwajcaryi Blue Star przegrała w Bernie mor. ze znaną u nas Slavią morawską 4:1, z Hakoachem w Wiedniu 1:0, a wygrała natomiast z Floridsdorfem 3:1. III. Ker. T. E. (Budapeszt), który gości u Cracovii, przegrał z Rapidem 4:5, grając na drugi dzień z wynikiem 2:2. Union Živkov—Servette w Genewie 3:1.

## Ze wspomnień o ś. p. Eugen. Małaczewskim.

Ś. p. Eugeniusz Małaczewski należał do najwybitniejszych przedstawicieli Najmłodszej Polski. Gdyby nie przedwczesny zgon — imię jego mogłoby się stać sztandarem nowego obozu twórców. Wszedł bowiem w literaturę polską z taką kawaleryjską brawurą, z taką barokową, bujną i kwiecistą plastyką, z taką iście hiszpańską grandezzą, że wszyscy magowie polskiej krytyki pokłonili się przed nim. Zdawało się, że w szranki naszej literatury wszedł młody Henryk Sienkiewicz. Posiadał nawet pewne rysy w swej fizyognomii wspólne z naszym wielkim pisarzem.

Bardzo sympatyczny i przystojny młody człowiek, o dystyngowanej fizyognomii, o subtelnym rysunku nosa, o wesołem, nieco sarkastycznym usposobieniu, lubił nadewszystko pogadankę w gronie literackiem. Roznamiętniał się szczególniej, gdy rozprawiał o Polscę.

„Polska — mówił razu pewnego do mnie — ma wielkie posłannictwo. Zmartwychwstanie Jej — to największa tajemnica dziejów Nowego Testamentu. Ona jest Łazarzem z grobu wskrzeszonym. Ona jest ziarnem ewangelicznem, które obumarło, aby stokrotny plon wydać. Ona jest Synem Marnotrawnym i Robotnikiem, który w ostatniej godzinie stanął jeszcze do pracy cywilizacyjnej. Do niej odnoszą się niemal wszystkie przypowieści ewangeliczne.

To wszystko, co się dziś w Polsce dzieje, dowodził, to jeszcze cuchnie trupim całunem niewoli, którego jeszcze nie zrzuciła. Ale przyjdzie czas, gdy włoży szatę godową i ukaże światu swoje przemienione oblicze. Ale jeszcze godzina ta nie wybiła. W każdym razie — kończył w niezwykłem uniesieniu — to, co będzie, nie będzie w niczem przypominać czasów obecnych".

Ś. p. E. Małaczewski — jak łatwo z powyższego cytatu wnioskować — był mesyanistą.

Dwa lata temu, bawiąc dłużej w Krakowie, dowodził mi argumentami natury mistycznej — że stolica państwa musi do Krakowa powrócić, bo Kraków jest miastem świętem Polski, miastem opatrznościowem, skąd wyjdzie odrodzenie i ustalenie nowego porządku. „A stanie się to wtedy — twierdził — gdy na Wawelu, na Kurzej Stopce — obejmie władzę król".

Takie to mistyczne idee snuły się po tej niezwykle utalentowanej i polskiej głowie autora nowel „Koń na wzgórzu", które są szczytem finezyi, przeplatanej błyskami zręcznie stylizowanej ironii, sarkazmu i groteski.

Ironia, sarkazm, groteska to tylko formy ustosunkowania się ś. p. Małaczewskiego do tymczasowości naszych stosunków, na które patrzał z wysoka przez pryzmat polskiego temperamentu. Siłą swej polskości i jej składowych cech rasowych odczuwał najlepiej duszę zbiorową Polski wskrzeszonej i przenikał najgłębiej tajone bicie uczuć i serc i poszum tchnień całego narodu. Dlatego tem głębiej odczuwać musimy jego przedwczesny zgon, który udaremnił mu pełne wypowiedzenie się...

**Ludwik Skoczylas.**

## Listy do Redakcyi.

### Strzelanie na Kraków.

Pisma podały, bez komentarza, zawiadomienie wojskowości o wyznaczonem na dzień 24 b. m. ostrem strzelaniu artyleryi w obrębie Pasternika. Trzeba tu zwrócić uwagę, że wyznaczenie tego właśnie terenu na ćwiczenia artyleryi jest wprost niezrozumiałe. Podobne strzelanie na tym samym terenie odbywało się już jesienią ubiegłego roku. Strzały padały wówczas na prywatne grunta obsiane Pasternika i stacyi doświadczalnej Mydlniki, wyrządzając ogromne szkody w polu. Pozatem granaty, które nie eksplodowały, a które w znacznej liczbie zostały na gruntach ornych, stanowiły ogromne niebezpieczeństwo dla pracujących na tych gruntach. A co najważniejsze — to strzelanie w kierunku Krakowa — może stać się katastrofą dla miasta i jego mieszkańców. W roku ubiegłym kilka pocisków padło tuż przy rogatce Łobzowskiej i tylko należy zawdzięczać przypadkowi, że obeszło się bez nieszczęścia. W razie jakiejś pomyłki lub niedokładności w celowaniu, zbłąkane pociski mogą wyrządzić szkody nawet w mieście.

To też dziwić się należy, że dla ćwiczeń w ostrem strzelaniu artyleryjskiem wojskowość nie wybierze innego, bardziej odpowiedniego terenu. Zasiane grunta o tak wysokiej kulturze, jak okolice Krakowa, pod żadnym pozorem nie powinny służyć do tego celu, a strzelanie w kierunku Krakowa (zamiast odwrotnie) jest wprost lekkomyślnością. To też powinna tu wystąpić energicznie gmina m. Krakowa w interesie bezpieczeństwa miasta i jego mieszkańców. Nie wątpimy, że to uczyni.

**W. N.**

## Nauka, literatura, sztuka.

**„ANNUAIRE PONTIFICAL CATHOLIQUE"**, założony i lat 24 wydawany przez prałata Alberta Battandier'a, rozpoczyna swój świeży rocznik smutnym artykułem poświęconym wspomnieniu swego inicyatora. W sposób treściwy a zajmujący, kreśli życie, prace i zasługi tego polyhistora, a przedewszystkiem niezwykłego znawcy ustroju i działalności Stolicy Kościoła. Rozszerzanie wiadomości w tej materyi było, rzec można, jednem z głównych zadań życia zmarłego (23 maja 1921) prałata, a mamy tę pociechę, iż najważniejsze dzieło jego nie ustanie dzięki zasłużonemu wydawnictwu: „Maison de la Bonne Presse" w Paryżu, które przyjęło na siebie kontynuuacye „Annuaire'a" powierzając ją O. Eutropiuszowi Chardavoue, ze Zgromadzenia Assumpcyonistów.

Rok temu zdawaliśmy sprawę z dotychczasowych tomów tego rocznika; dziś tylko dodamy, że świeżo wydany wolumin zawiera kilka nader zajmujących artykułów, gdyż podających nam szczegóły mało znane. A więc wiadomości o najstarszym kardynale w każdym z trzech oddziałów Kollegium; rzecz świeżo temu bardzo aktualna, gdyż oni to czasu, gdy Stolica Apost. wakuje, powołani są do wydawania pewnych zarządzeń.

W dziale zakonów mamy obszerniejszą wiadomość o zakonie polskim OO. Maryanów. Założony w drugiej połowie XVII. w., już był bliskim wygaśnięcia, kiedy lat temu 12, został pod powagą Stolicy św. odnowionym i ma dziś 5 rezydencyi: w Maryampolu, w Warszawie dwie, na Bielanach pod Warszawą i w Chicago. Ciekawą jest statystyka wyznań na całym świecie, ułożona przez Misyonarzy z Scheult (zgromadzenie założone w Belgii dla misyi w Chinach) podaje, że w r. z. ilość ludności na kuli ziemskiej wynosiła 1726 milinnów. W tem chrześcijan było wprawdzie 665 mil., ale z tego katolików tylko 305; podczas gdy buddystów liczą jeszcze pół miliarda. Obszerne więc ciągle jest pole dla misyonarzy, których dwie trzecie części wysyła sama jedna pierworodna córka Kościoła — Francya.

**„MISYE KATOLICKIE"**, miesięcznik ilustrowany, poświęcony rozwojowi misyonarstwa. Rok XLI. Kraków, kwiecień, 1922.

W ostatnim numerze tego miesięcznika rozpoczyna ks. J. Urban druk swych wspomnień z przed 20 laty, kiedy to, jako Misyonarz, przybył na Podlasie w charakterze misyonarza dla uciemiężonych katolików obrządku wschodniego. Godne te uwagi wspomnienia noszą tytuł: Z notatnika podlaskiego misyonarza. Dalej ks. W. Zaleski podaje mniej znane szczegóły z życia św. Franciszka Ksawerego, a w „listach misyonarzy" ks. Adolf Carling z misyi dypl. stol. ap. podaje garść szczegółów z pobytu: Wśród katolików finlandzkich. Dodać należy, że ks. Carling jest jednym z dwóch księży finlandzkich, który, jako Finlandczyk, nietylko biegle mówi po polsku, ale i pisze, czego dowodem jest nadesłany oryginalny jego list. — Pozatem „Misye" podają „Kronikę misyjną".

## Wiadomości gospodarcze.

### ILE WYNOSI PRODUKCYA WĘGLA W POLSCE.

W pismach umieszczona została przed kilku dniami wzmianka o wzroście wydobycia węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem do 110% w porównaniu z wydobyciem z roku 1913.

Treść notatki tej nie odpowiada rzeczywistości, bowiem podług dokładnych danych statystycznych, zbieranych systematycznie w biurze Rady zjazdu przemysłowców górniczych, wydobycie węgla kamiennego za rok 1921 wynosi zaledwie 77% wydobycia z r. 1913.

Ważnem jest jednakowoż, że nawet ta ilość wydobycia osiągnięta została nie przy dawnej liczbie robotników i odrobionych przez nich dniówek, lecz przy ilości znacznie wyższej, odpowiadającej 150%.

Z powyższego wynika, że wydajność pracy robotniczej w znaczny sposób spadła w stosunku następującym: średnia wydajność węgla na 1 robotnika wynosiła na dniówkę w r. 1913 1020 kg., w r. 1921 — 513 kg.

Uwzględnić należy, że przed wojną obowiązywał 60-godzinny tydzień pracy, obecnie zaś 46-godzinny.

**TERMIN ZAPŁATY DANINY.** W dniu 26 b. m. upływa w Krakowie termin zapłaty całej daniny podatku gruntowego, domowo-czynszowego i zarobkowego — i z tym dniem zostaną zamknięte miejskie kasy, ustanowione dla poboru powyższej daniny, a kwoty zaległej daniny będą ściągnięte przymusowo przez Magistrat wraz z kosztami egzekucyjnymi i odsetkami za zwłokę, w wysokości 5%. Magistrat wzywa płatników, którzy dotąd nie uiścili w całości daniny powyższego rodzaju, aby we własnym interesie zapłacili zaległe raty w powyższym terminie w miejskich kasach poborowych, w przeciwnym bowiem razie narażą się na wdrożenie postępowania egzekucyjnego i płacenie znacznych kosztów egzekucyjnych.

**KREDYTY BUDOWLANE.** „Przegląd Wieczorny" podaje: Wczoraj odbyła się w Ministerstwie skarbu narada w sprawie kredytów, jakie otrzymać mają: Bank komunalny, Bank budowlany i Zakład kredytowy w Krakowie, celem sfinansowania ruchu budowlanego.

**„MILIONÓWKA" NA GIEŁDZIE.** „Kuryer" donosi, że wielkie banki berlińskie i wiedeńskie zwróciły się do tutejszych urzędów polskiej pożyczki państwowej z prośbą o odstąpienie im znacznych partyi milionówek. Wobec zupełnej wyprzedaży tychże przez powyższe urzędy, próbowały banki dokonać transakcyi za pośrednictwem giełdy, lecz i ta nie była w stanie pokryć zapotrzebowania banków zagranicznych. W najbliższym czasie milionówka zostanie wprowadzoną na giełdę oficyalną, jako papier państwowy.

**SPÓŁKI AKCYJNE Z KAPITAŁEM W OBCEJ WALUCIE.** W dniach 21 i 22 b. m. obradowała Rada finansowa nad sprawą zakładania w Polsce spółek akcyjnych z kapitałem w obcej walucie. Ze względu na rozwój ekonomiczny kraju, uznano za celowe, aby zakładanie spółek akcyjnych z kapitałem w obcej walucie było dozwolone na czas przejściowy aż do chwili ustalenia się waluty polskiej.

**KURS WALUT OBCYCH** wedle szacowań Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z soboty, 22 b. m.: Dolary amer. w sztukach 1—2 dolarowych 3758 m., w większych banknotach 3800 m., dolary kanad. 3571—3606 m., korona czeska 74 m., korona norw. 680 m., korona duńska 785 m., frank franc. 352 m., frank szwajc. 734 m., frank belg. 330 m., funt szterl. 16.800 m., liry 195 m., leje 22 m.. marka niem. 13.40 m.

### KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 192, Holandya 195.35, Nowy York 514, Londyn 22.72, Paryż 47.95, Medyolan 27.92, Bruksela 44.15, Kopenhaga 109.40, Sztokholm 133.60, Chrystyania 98, Madryt 79.80, Buenos Aires 182.42, Praga 10.05, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 2, Warszawa 0.14, Wiedeń 0.06¾, Korona austr. stempl. 0.06⅛.

## Swój do swego po swoje.

### NADESŁANE.

SAX ROHMER.

# Posąg z kości słoniowej.

2 (tłomaczone z angielskiego).

Włożyliśmy tedy palta i kapelusze i poszliśmy w ślad za naszym gospodarzem na koniec ogrodu, gdzie znajdowała się pracownia. Po otworzeniu drzwi, weszliśmy wszyscy trzej i spojrzeliśmy na postać Nikrydy. Biała jej twarz i ramiona wydawały się czemś nadziemskiem w chłodnem świetle miesiąca, a każdy z klejnotów djademu i przepaski lśnił tajemniczym blaskiem.

— Naturalnie — mruknął Coram — rzecz cała właściwie nie jest stylowa... czego krytycy nie omieszkają ci wytknąć... ale swoją drogą udała ci się, Paxton. Jakiż zupełnie ludzki ma wygląd! Nie zazdroszczę ci sypialni, mój stary!

— Och, ja mam sen mocny — zaśmiał się Paxton. — Coprawda nie jest to posłanie zbytkowne. O, tu w tym rogu firanka, a za nią zwyczajny tapczan polowy.

— Łoże iście spartańskie — przyznałem. No, dobrej nocy, Paxton. Mam nadzieję, że zobaczymy się jutro... to jest właściwie dzisiaj, chciałem powiedzieć.

Z temi słowy odeszliśmy, pozostawiając rzeźbiarza samotnie na straży w przybytku Nikrydy, a ponieważ moje mieszkanie znajdowało się w pobliżu, więc w pół godziny potem byłem już w łóżku i zasnąłem głęboko.

Ani przypuszczałem nawet, żem był nieledwie świadkiem początku dramatu, jednego z najciekawszych, jakie kiedykolwiek wzywały obecności Morisa Klaw.

## II.

W kilka minut po zaśnięciu... przynajmniej mnie się tak zdawało, bo w rzeczywistości upłynęło znacznie więcej czasu... obudziło mię gwałtowne dzwonienie telefonu. Rozespany, wydobyłem się z łóżka i powlokłem się do aparatu.

To Coram mnie wzywał. Zupełnie już rozbudzony, słuchałem z rosnącem zdumieniem wiadomości o tem, co mu kazało mię zbudzić. Krótko mówiąc, było tak: Jakiś szczegół tajemniczy, co do którego nie było na razie bliższej wiadomości, rozbudził Paxton'a ze snu. Poszukując przyczyny tego, co go zbudziło, otworzył drzwi od pracowni i wyszedł do ogrodu. Nieobecność jego trwała tylko krótką chwilę i znajdował się tak blisko drzwi, że mógł słyszeć co się dzieje wewnątrz pracowni. A jednak, kiedy powrócił, posągu Nikrydy już nie było!

Bez namysłu zatelefonowałem natychmiast na Wapping — zakończył Coram — i wyprawiłem umyślnego posłańca do Morisa Klaw. Sprawa, jak widzisz, jest niecierpiąca zwłoki. Jeżeli posągu się nie odzyska, to z Paxton'a skończony człowiek. On odemnie słyszał o Morisie Klaw i o tych cudach, których dokonał wtedy z tą tajemniczą sprawą w greckim pokoju i odrazu zgłosił się do mnie. Ja zaś wiem, że jeśli tylko Klaw przyjdzie, to i ty chciałbyś być przy tem.

— Z pewnością — odpowiedziałem — za niebym nie chciał opuścić ani jednego śledztwa prowadzonego przez niego. Czy spotkamy się u Paxton'a?

— U Paxton'a.

Niewiele straciłem czasu na ubranie. Sądząc z tego, co mi pokrótce powiedział Coram, sprawa przedstawiała się jak można najbardziej tajemniczo. Czy Moris Klaw odpowie na to nocne wezwanie? Wysokiego wynagrodzenia nie mógł się spodziewać, gdyż Paxton nie był człowiekiem zamożnym; muszę jednak oddać tę sprawiedliwość wybitnemu osobnikowi, którego mam zaszczyt przedstawiać czytelnikom, że, o ile sądzić można, względy pieniężne nie odgrywały żadnej roli w jego kombinacjach filozoficznych. Działał poprostu ze szczerego zamiłowania do swej pracy; sprawa zaś obecna, wraz z dziwnemi dotyczącemi jej szczegółami, z tą przepaską zmarłej dawno tancerki, z tem przerażeniem modelki, która twierdziła, że widziała, jak posąg się ruszał — winna była, zdaniem mojem, obudzić żywe jego zainteresowanie.

W dziesięć minut byłem już u Paxtona. Obydwaj z Coram'em znajdowali się w hall'u i Coram wpuścił mię.

— Więc chyba twierdzisz — mówił do Paxtona, kończąc widocznie zaczętą rozmowę — że posąg rozpłynął się w powietrzu?

— Drzwi podwójne, które prowadzą na ulicę były zamknięte i zabarykadowane szczelnie; drzwi od ogrodu zamknięte były również; ja byłem w ogrodzie o kilkanaście kroków od pracowni — odpowiedział Paxton — a jednakże Nikrys znikła, nie pozostawiając po sobie ani śladu.

Opowiadanie to wyglądało zgoła nieprawdopodobnę, znajdowało jednak potwierdzenie w wyrazie twarzy opowiadającego. Z przerażeniem zauważyłem, jak ten człowiek był zmieniony.

— To będzie moja ruina! — mówił i co chwila powtarzał to twierdzenie.

— Ależ mój kochany — wykrzyknąłem — przecież chyba nie wyrzekłeś się nadziei odzyskania posągu? Ostatecznie takiej kradzieży nie można dokonać, nie pozostawiając za sobą jakichś śladów.

— Kradzieży? — powtórzył Paxton, spoglądając na mnie jakimś dziwnym wzrokiem — nie byłbyś tak pewnym, mój Searles, że to była kradzież, gdybyś był usłyszał to, co ja słyszałem.

Spojrzałem na Corama, ale ten wzruszył tylko ramionami.

— Co chcesz powiedzieć — zapytałem rzeźbiarza.

— Więc Coram nic ci nie powiedział?

— Mówił mi, że cię coś w nocy zbudziło i że wyszedłeś z pracowni, żeby zobaczyć co to takiego.

— Tak było rzeczywiście. Coś mię zbudziło. Ale to „coś“, to był głos.

— Głos?

— Zdarzyło się to, jak sądzę, w jakie dwie godziny po waszem odejściu, i spałem jak zabity w pracowni, kiedy nagle się obudziłem i usiadłem na posłaniu, aby nasłuchiwać, bo wydało mi się, że usłyszałem jakieś wołanie tuż za drzwiami.

— Jaki rodzaj wołania?

— Tego w pierwszej chwili nie potrafiłbym dobrze określić, ale po krótkiej przerwie krzyk ten powtórzył się znowu. Był to głos raczej chłopięcy, niż męski i wołał jedno tylko słowo: „Nikris!“

— A potem?

— Wyskoczyłem z łóżka i przez chwilę stałem niepewny, takie mi się to wydało jakieś niesamowite. Jak wiesz, w pracowni niema światła elektrycznego, inaczej bowiem byłbym je w tej chwili odkręcił. Wahanie moje nie trwało więcej, niż minutę, poczem, w chwili, gdym odsuwał firanki i stawał przy drzwiach, żeby nasłuchiwać, wołanie powtórzyło się poraz trzeci, tym razem najwyraźniej za drzwiami.

— Mówisz o drzwiach prowadzących do ogrodu?

— Właśnie. Łóżko moje stoi tuż obok. To mię przekonało. Chwyciłem mały rewolwer, który zawsze mam w pogotowiu, od kiedy skończyłem posąg Nikrys, otworzyłem drzwi i wyszedłem do ogrodu...

W tej chwili rozległ się przed domem turkot zajeżdżającego powozu. Usłyszeliśmy chropawe brzmienie głosu. Coram podskoczył do drzwi.

— Moris Klaw! — wykrzyknąłem.

— Dzień dobry panu, panie Coram — mówił głos huczący w ciemnościach za drzwiami — dzień dobry, panie Searles.

Wszedł Moris Klaw.

Miał swój brązowy cylinder staroświeckiego kroju; miał swój długi, wyszarzany płaszcz z peleryną, z pod którego wyglądały lśniące przyszwy jego zagranicznego obuwia. Z poza w złoto oprawnych szkieł binokli wpatrywał się w cienie hall'u. Rzadki, bezbarwny zarost mniej niż kiedykolwiek zdawał się przypadać do jego silnej szczęki. Twarz jego w niepewnem nocnem oświetleniu wyglądała bardziej jeszcze tępio, niż zwykle.

— To więc — ciągnął dalej, podczas gdy wzruszony rzeźbiarz postąpił naprzód — to więc jest pan Paxton, któremu zginął posąg? Witam pana, panie Paxton!

Uchylił cylindra odsłaniając wyniosłe i szerokie czoło. Coram chciał zamknąć drzwi.

— Przepraszam — zatrzymał go Moris Klaw — idzie jeszcze moja córka z poduszką.

Paxton, nie rozumiejąc o co chodzi, wytrzeszczył oczy. Wytrzeszczył je wszakże jeszcze bardziej, gdy ukazała się Izys Klaw, dźwigając ogromną poduszkę ze szkarłatnego jedwabiu. Była cała otulona płaszczem, w którego fałdach tonęła jej powiewna postać, a z narzuconego na głowę kapturka ciemna jej twarzyczka wychylała się, niby czarujące zjawisko. Obdarzyła Coram'a i mnie jednym ze swych olśniewających uśmiechów. (C. d. n.).



Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka